

Pan od polskiego

Pamięci Wojciecha Młynarskiego

Kiedy są już, sami wiecie, na tym lepszym, światłym świecie,
tak mi coś podpowiedziało skrobnać tę rymowaneczkę małą,
nie liryczną, nie komiczną, ale z puentą jednak śliczną.

Pisać będę litościwie: jasno, krótko i treściwie,
a to wszystko jest, kolego, w hołdzie panom od polskiego,
którzy w polonistek gronie zasiadają w panteonie...

gdyż kunsztowi dali wyraz, choć to trudne jest nad wyraz,
zwłaszcza kiedy gęsto wszędzie tak wątpiono: „Eee tam, może coś i z ciebie będzie”,
jednak pewnie nic dobrego; marnie, słabo, mój kolego.

A ci bystry słów smakosze, wiersze, pieśni – bardzo proszę,
układali, rymowali, potem nawet to śpiewali
ku radości, ku pokrzepie – mocniej, trafniej, głębiej, lepiej.

**Więc jeżeli słaba wiara – tu czy tam, czy niemal wszędzie: „Eee tam, może coś i z ciebie będzie”,
nie rezygnuj, nie odpuszczaj i do losu oko puszczaj,
bo też wspomnij, mój kolego, Kaczmarskiego, Młynarskiego...**

**... cudnych panów od polskiego, którzy wbrew wieszczeniom złym
w wieszce poszli ... rym cym cym ...***

Czytelników szczególnie wrażliwych na słowo pozdrawiam poszczególnie i ogólnie w imieniu swoim
oraz Zespołu Salonu Językowego

Wasza

dk

Zachęcam do obejrzenia na VOD tvp.pl „A źródło wciąż bije” Święto Wolności – nagrania koncertu z Festiwalu im. Jacka Kaczmarskiego, oraz tam też do zobaczenia wybranych występów Wojciecha Młynarskiego.

*

Wojciech Młynarski ukończył studia na Wydziale Polonistyki UW w 1963 roku.

Nie chciałabym tu wymieniać wszystkich bardziej znanych „panów od polskiego” (absolwentów Wydziału Polonistyki), żeby nie pominąć nikogo, ale wiercie mi – wbrew pozorom – jest ich bardzo wielu. I choć pewnie stanowili brzydszą część studenckiego polonistycznego grona – to przecież... jakże znakomitą.

Pan od polskiego

Pamięci Wojciecha Młynarskiego

